

sobota, 09.05.2020

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (10.05.2020).

Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyście głosili dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do swojego przedziwnego światła.

Te słowa Apostoła Piotra – które dziś usłyszeliśmy w pierwszym czytaniu – dosyć jasno ukazują nam prawdę o tym, że chrześcijaństwo jest drogą z ciemności do światła. A zatem chrześcijaństwo jest taką drogą życia, która po prostu ubogaca człowieka i podnosi go na wyższy poziom ludzkiej egzystencji. Nikt z nas przecież za bardzo nie lubi ciemności. Kiedy zapada noc, człowiek próbuje ratować się światłem. Zapalamy lampy w naszych domach. W samochodach, aby bezpiecznie móc jechać, włączamy światła. Na wiosnę – gdy wydłuża się dzień – cieszymy się z tego, że dłużej będzie jasno. A więc robimy wszystko, aby jakoś przezwyciężyć ciemność, która – poza porą naszego snu – bywa dla nas jednak bardzo uciążliwa.

Taka jest zatem nasza ludzka natura, że światło jest nam konieczne do życia. A Bóg, który nas stworzył, bardzo dobrze o tym wie. Jednakże w naszych ludzkich dziejach był taki czas, kiedy ciemność zapanowała pośród ludzi. I nie chodziło tu bynajmniej o brak tego fizycznego światła, które cieszy nasze oczy. To światło było zawsze obecne, bo każdego ranka nad wszystkimi ludźmi wschodziło słońce i rozpoczynał się dzień. Ciemność, która zapanowała pośród ludzi, była innego rodzaju. Była to ciemność w ludzkich sercach, bo ludzie odwrócili się od Boga i poszli drogą grzechu. I taki stan tej ciemności grzechu trwał bardzo długi czas. Ludzkość błądziła w ciemności, a przecież człowiek stworzony przez Boga na Jego obraz nie mógł być szczęśliwy w tej ciemności grzechu.

I dopiero Jezus, który przyszedł na ziemię jako Zbawiciel, położył kres tej ciemności, która wraz z grzechem na dobre zagościła w ludzkich sercach. Nie tak dawno świętowaliśmy zwycięstwo Jezusa nad ciemnościami grzechu i śmierci. Tak, rzeczywiście, kiedy Jezus po swojej męce wyszedł żywy z grobu, pokazał nam jasno, że grzech i śmierć zostały pokonane raz na zawsze. Światło poranka wielkanocnego jest pięknym symbolem tego zwycięstwa.

I właśnie dlatego Święty Piotr daje nam dzisiaj jasno do zrozumienia, że życie chrześcijanina jest drogą z ciemności do światła. Problem jednak polega na tym, żeby właściwie rozpoznać to światło w swoim życiu. Bo jak się okazuje, bardzo łatwo można się pomylić w tym względzie. Przecież nawet sam szatan, który jest głównym sprawcą grzechowych ciemności, nazywany jest Lucyferem, czyli „niosącym światło”. I w każdej epoce historii stara się przekonać ludzi, że to właśnie Jego propozycje są prawdziwym światłem dla człowieka.

Dobrym przykładem może być nazwa epoki historycznej – oświecenie. Od lat usiłuje się wmówić ludziom, że epoka oświecenia przyniosła światu prawdziwe światło. A tymczasem właśnie wtedy, gdy rozum ludzki tak wiele osiągnął i popadł w ogromną pychę, wtedy chyba najbardziej ujawniły się słabości ludzkiej natury. Zatrutym owocem oświecenia była przecież rewolucja francuska, która na sztandarach miała wolność, równość i braterstwo, ale te puste hasła doprowadziły do wymordowania wielu tysięcy ludzi.

Od tamtego czasu szatan co rusz potrafił wmawiać ludziom, że jego świetlane propozycje mogą dać im szczęście. A co z tego wychodziło, to chyba dość dobrze wiemy. Raj na ziemi bez Boga budowali niemieccy naziści i sowieccy bolszewicy. A skutek był opłakany! Obozy koncentracyjne i syberyjskie łagry. Cierpienie i śmierć tylu milionów ludzi. Oto co się dzieje, kiedy ludzie odrzucają Boże światło i budują ten świat na fundamencie grzechu!

wszelką cenę robili wszystko, aby zepchnąć na margines Jezusa i światło Jego Ewangelii. I znowu skutki tego bywają opłakane. Całe narody i społeczeństwa są deprawowane na różne sposoby. Różne dewiacje są narzucane ludziom jako coś normalnego. A mordowanie dzieci nienarodzonych trwa przez cały czas, pomimo że pandemia sparaliżowała tyle innych dziedzin naszego życia.

A zatem – jak widać – człowiek ma coś takiego w sobie, że łatwo daje się zwodzić i ciemność nazywa światłem, a zło nazywa dobrem. Dlatego Jezus pragnie, abyśmy byli tym wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, ludem Bogu na własność przeznaczonym i abyśmy głosili dzieła potęgi Tego, który nas wezwał z ciemności do swojego przedziwnego światła.

I właśnie dlatego trzeba nam w tym trudnym czasie odważnie i bez lęku dawać świadectwo, że tylko Jezus i Jego Ewangelia są jedynym światłem, które wskazuje nam właściwą drogę w życiu. Nie bójmy się więc o tym mówić w różnych sytuacjach. Nie bójmy się nawet, gdy może inni będą nas wyśmiewać i wmawiać, że to my jesteśmy ciemnogrodem, a oni są nowocześni i oświeceni.

Ta zaraza, która tak nas doświadcza, trochę wstrząsnęła ludźmi i może chociaż niektórym daje coś do myślenia. Bo wielu było już całkowicie przekonanych, że człowiek współczesny wszystko wie i wszystko potrafi. I wielu było też święcie przekonanych, że już na zawsze będą reklamy, centra handlowe i różne inne rozrywki, a ludzie będą tylko konsumentami tych dóbr, których mamy w nadmiarze. I wielu uważało, że człowiek może sobie robić dosłownie wszystko, co mu się tylko zachce.

A tymczasem Bóg poprzez maleńki wirus postawił nas do pionu i pokazał nam nasze miejsce w szeregu. I na naszych oczach runął świat zbudowany na fundamencie ludzkiej pychy jak niegdyś wieża Babel. A w środku tego został człowiek ogołocony i przerażony, bo śmierć zajrzała mu w oczy. Czy jednak ludzie rozumieją ten Boży znak i to ostrzeżenie? Niektórzy może tak, ale wielu pewnie szybko zapomni i będzie chciało powrócić do budowania takiego świata, który byłby taki jak kiedyś. I dalej pewnie będą chcieli budować świat bez Boga i bez wartości, ale za to pozwalający żyć tak, jak się komu podoba.

Wy jesteście plemieniem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem święty, ludem Bogu na własność przeznaczonym, głosicie więc dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do swojego przedziwnego światła. Teraz to jest nasze najważniejsze chyba zadanie, aby pokazywać innym, że do tamtego świata sprzed wirusa nie ma już powrotu. On na naszych oczach po prostu rozpadł się jak bańka mydlana. Ale – rodzi się pytanie – co takiego jeszcze musi się zdarzyć i przez co jeszcze musimy przejść, aby ludzie to wszystko zrozumieli? Amen.

Przełożony Domu Zakonnego Redemptorystów w Głogowie oraz misjonarz Prowincji Warszawskiej Redemptorystów – Głogów, o. Jerzy Krupa CSsR